WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracyi, „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 409. Kraków, środa 11 września 1907 r. ROK XV

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 10 września.

— **Wiadomości osobiste.** Prof. dr. Stanisław Pareński powrócił do Krakowa z letniego wypoczynku.

— **Złodziej strychowy.** Żołnierz policyjny Januszkiewicz, pochwycił onegdajszej nocy Henryka Broszkiewicza 25 lat liczącego wytrawnego złodzieja, który tylko co opuścił Wiśnicz, gdzie odbywał 3 letnią karę za zbrodnię kradzieży. Broszkiewicz dostrzeżony został w chwili, kiedy w ulicy Piekarskiej na Kazimierzu zeskakiwał ze sporym tobołkiem z dachu domu parterowego Zakładu św. Elżbiety. Ścigany przez Januszkiewicza porzucił tobołek ze skradzioną bielizną i uciekając skrył się w rumowiskach przy kościele św. Katarzyny, gdzie go jednak wynaleziono i odprowadzono „pod telegraf." Badany, udawał pijanego, zaprzeczał kradzieży i wzbraniał się dawać odpowiedzi.

— **Zuchwały żebrak.** Policja aresztowała 57 lat liczącego Kazimierza Malickiego żebraka, z powodu, że kiedy mu w jednym z handlów kolonialnych przy ulicy Szewskiej odmówiono jałmużny lżył obecne w sklepie osoby grubiańskiemi wyrazami.

— **Kolej północna.** W tych dniach rozesłało c. k. ministerstwo kolei sprawozdanie z gospodarki na kolei północnej za rok 1906. Zauważyć należy, że w roku 1906 kolej ta była już upaństwowioną, ale ruch prowadziło jeszcze towarzystwo prywatne na rachunek państwowy, tak że akcyonaryusze otrzymali tylko umówioną rentę bez względu na dochód.

Długość kolei północnej w roku sprawozdawczym wynosiła 1454 klm., z czego wypada 1024 klm. na linię główną 294 klm. na tak zwaną kolej węglową (Morawska Ostrawa-Witkowice). Do ruchu służyło 642 lokomotyw, 1323 wagonów osobowych i 21404 towarowych. Materjał ten odbył 15, 920.550 klm. w 220369 pociągach, a przewieziono 14849012 osób, 21677 ton pakunków podróżnych 17,175.280 ton ciężarów. Głów. towarami przewiezionemi były: węgle, koks, drzewo, nafta, cukier, żelazo, kamienie, bydło i nawozy.

Efekt finansowy gospodarki przedstawia się tak, iż dochód z linii głównej wynosił 6890635 K. z lokalnych 414,518 K., ogólny czysty dochód 7,305.153 K.

Z cyfr tych wynikałoby, że państwo po opędzeniu wszystkich wydatków i zapłaceniu reszty akcjonarjuszom ma z kolei północnej przeszło 7¹/₄ mil. czystego zysku. Tak przecież nie jest.

Kolej północna gdy była jeszcze prywatną. miała obowiązek płacić państwu coroczny udział w zysku, o ile dochód netto wynosił ponad 200 koron od akcyi. Według tej proporcji byłoby państwo i za rok 1906 otrzymało 3,445.317 koron, wobec czego właściwy czysty dochód państwa redukuje się do sumy 3,859.736 koron.

— **Daszyński contra Szczepański.** Jutro o godzinie 9 rano rozpoczyna się przed trybunałem przysięgłych rozprawa karna przeciwko Ludwikowi Szczepańskiemu redaktorowi „Nowin", o obrazę czci. Oskarżenie wnosi imieniem p. Daszyńskiego adwokat dr. Heski. P. Szczepański zarzucił p. Daszyńskiemu, że wziął 40.000 marek od niemieckich socyalistów na wybory.

— **Nowości w poczcie międzynarodowej.** Kilka ważnych innowacji w międzynarodowym obrocie pocztowym wchodzi w życie z dniem 1 października br. Przedewszystkiem podwyższono zostaje waga normalna listu. Portorjum wynosić będzie 25 gr. za pierwszych 20 gramów. Można też będzie z góry frankować odpowiedź czy to na list, czy na kartę korespondencyjną. Mianowicie sprzedawane będą tak zwane kupony na odpowiedź a ktoś, wysyłając np. list do Anglji, dołączy do niego ów kupon, odbiorca zaś listu w Anglji wymienia go sobie w pierwszem lepszem miejscu sprzedaży znaczków pocztowych na zwykłą markę pocztową i zafrankuje nią odpowiedź. Przekazem pocztowym wolno będzie odtąd posyłać w obrocie międzynarodowym sumy do 800 marek (dotychczas maximum wynosiło 400 marek.) Opłatę za przesyłkę pieniędzy przekazami zniżono na 20 fenigów za każdych 40 marek.

Odbywają się teraz w ministerstwie handlu narady nad tem, czy nie ma być urządzoną sprzedaż marek pocztowych i nadawanie listów rekomendowanych zapomocą automatów. Rekomendowane listy będzie można w przyszłości na dawać także po zamknięciu urzędu pocztowego w ten sposób, że kupioną zostanie w tym celu specjalna opaska za 45 gr., zawierająca adres oddawcy, który następnie otrzyma odnośny recepis. Pakiety ekspresowe dostawiane będą bez względu na ich wagę i zawartość.

Rozmiar kart pocztowych ma być o wiele większym, a mianowicie wynosić będzie długość 14 zamiast 10 centim., a szerokość 9 zamiast 7.

Konferencje nad temi zmianami odbywają się jeszcze w ministerstwie handlu, które zasięga też opinji poszczególnych dyrekcji pocztowych.

— **Wiec oświatowy** zwołuje do Oświęcimia na niedzielę 15 bm. Koło pań T. S. L. w Krakowie. Wiec odbędzie się w hotelu Fleura o godz. 5 popołudniu. Program obejmuje: zagajenie, deklamacyę, referat prof. M. Magiery i dyskusyę. Sekcya odczytowa Koła pań T. S. L. zaprasza wszystkie kobiety polskie do wzięcia udziału w wiecu, który będzie miał na celu omówienie programu oświatowej pracy w najbliższej przyszłości.

— **Zjazd leśniczych** i pomocników lasowych odbył się onegdaj we Lwowie. Obradom, które trwały od 10 do 3 popołudniu, przewodniczył p. Jarosz z Drohobycza. W sprawie polepszenia bytu leśniczych i pomocników lasowych przez włączenie ich do rang urzędników państwowych, przemawiali trzej referenci, pp. Jan Marcinków z Nowego Mizunia, Władysław Albinowski z Kopciowej i Jan Schneider, domagając się zaliczenia leśniczych do 11 rangi urzędników państwowych, przyznania wdowom ich i sierotom odpowiedniego zaopatrzenia, a wreszcie zniżenia lat służby do 35. Nad referatami tymi wywiązywała się, po każdym z nich, szczegółowa dyskusya. Między innymi przemawiali pp.: Aleksandrowicz, Bleim, Janicki, Kaczanowski, Ropelewski, Wilczek, Wilmouth i i. W rezultacie uchwalono wnieść petycye na ręce namiestnika kraju, jakoteż na ręce radcy dworu Hirscha do ministerstwa rolnictwa w celu uzyskania dla leśniczych państwowych rangi urzędników, jakoteż podniesienia pomocników lasowych do praktykantów lasowych i odpowiedniego dotowania ich poborami, jakie mają praktykanci przy urzędach podatkowych, a wreszcie uzyskania 35 lat służby; oraz wysłać w razie potrzeby po poprzedniem porozumieniu się z leśniczymi innych krajów koronnych deputacje do Wiednia w celu szczegółowego przedstawienia i poparcia petycyi u władz centralnych i w radzie państwa. Po krótkiej jeszcze dyskusyi przekazano do rozpatrzenia sprawę założenia towarzystwa Samopomocy leśniczych, wybranej w tym celu komisyi.

— **Nowe urzędy pocztowe** otwarte zostaną od 16 września w Kamesznicy (powiat Żywiec) i w Jarkowcach (powiat Tarnopol). Miejscowy okręg urzędu w Kamesznicy stanowić będzie gmina Kamesznica, zamiejscowy zaś gmina Szare.

— **Z Kahlenbergu.** Ks. Kukliński, czcigodny rektor polskiego kościoła na Kahlenbergu donosi, że ten kościółek tak droga sercu każdego Polaka pamiątka, odnowiony już został i to bardzo pięknie i gustownie. Roboty zostały wykonane według szkicu zatwierdzonego przez tutejsze odnośne władze. Z podupadłej i chylącej się ku upadkowi świątyni stworzył się wspaniały dom Boży, godny swej historycznej przeszłości. Wypadało bowiem, by ten pomnik sławy narodu polskiego w którym król nasz Jan III rankiem 12 września 1683 przed wiekopomną bitwą odbył z wodzami wojsk chrześcijańskich ostatnią radę wojenną; gdzie służył do mszy św. Marco d'Aviannemu i podczas której przyjął Komunię św.; gdzie syna swego Jakóba rycerza pasował — odnowić stosownie do jego historycznej wartości i tak dać innym naukę, jak podobne pamiątki utrzymane być winne. To energiczne zabranie się do dzieła zrobiło na wet na Niemcach niemałe wrażenie, zyskało u wszystkich zwiedzających Kahlenberg uznanie i zachęciło niektórych szlachetnych Niemców do ofiar. I tak książe panujący Jan Lichtenstein ofiarował bardzo wartościową posadzkę, hr. Harrach dwa prześliczne pająki, firma Portris i Fix i Haas i synowie po jednym bardzo cennym dywanie, rzeźbiarz Sonnenschein wykonał za półceny marmurową balustradę.

Najcenniejszym zaś darem dla kościoła polskiego na Kahlenbergu jest prześliczny obraz Matki Boskiej pod wezwaniem Imienia Maryi, ofiarowany przez Ojca św. Piusa X.

Koszta robót dotychczas wykonanych wynoszą 63.000 kor.; spłacono zaś dopiero 31.000, pozostaje jeszcze dług do pokrycia w kwocie 32.000 kor.

Oprócz tego wymaga koniecznej a rychłej restauracyi kaplica Sobieskiego, zakrystya i dach kościelny, na co jeszcze 58.000 kor. potrzeba będzie. Rektorat kościoła ma jednak nadzieję, że wszyscy dobrej woli a prawdziwi patryoci chętnie pospieszą z materyalną pomocą, by to rozpoczęte wielkie dzieło coprędzej dokonać a temsamem rozszerzyć cześć dla króla Ja-

na III, który na Kahlenbergu nie tylko sam siebie ale nasz naród polski w całym świecie chrześcijańskim rozsławił.

— **Napad bandytów na dwór.** Niewielki folwark Wierzchowiska, dzierżawiony przez p. Feliksa Lipińskiego, 74 letniego starca, w pow. opoczyńskim, gub. radomskiej, jak donoszą pisma warszawskie był znów widownią bezczelnie śmiałego napadu bandyckiego. Do p. Lipińskie go przybył na kilka dni w odwiedziny syn jego, inżenier-chemik, p. Stanisław Lipiński. Kiedy obadwaj już spali, po północy wtargnęło do pokojów przez oranżerję 5 zamaskowanych, chustkami przewiązanemi pod oczami, bandytów, mówiących źle po rosyjsku. W jednej chwili przebudzeni pp. Lipińscy uczuli się obezwładnionymi przez łotrów, którzy z przystawionemi do ich piersi rewolwerami domagali się oddania pieniędzy.

— Oddamy wam wszystko, oświadczył inż. Lipiński, darujcie nam tylko życie.

A do wołającego o pomoc ojca, widząc, że niema żadnego ratunku, dodał:

— Niech się ojciec uspokoi; trzeba zachować zimną krew.

Jakoż obadwaj napadnięci oddali co mieli w domu, tj. starszy złoty zegarek i 130 rbl., mło dszy złoty zegarek i 300 rubli.

Nie kontentując się tem jednak, bandyci zakneblowali usta serwetkami obudwu ofiarom napadu, skrępowali im ręce i nogi powrozami, przecinając skórę do żywego mięsa, a wreszcie w celu uduszenia ich widocznie okręcili głowy kołdrami, rzucając obudwóch bez tchu na łóżko.

Tak załatwiwszy się z pp. Lipińskimi, bandyci jęli swobodnie już gospodarować po całym domu, rabując wszystko, co unieść się dało, przy czem [illegible] zrabowane cygara.

O godz. 2 w nocy opuścili dwór, który podczas napadu strzeżony był przez resztę bandytów i udali się do oczekującej na nich dorożki, którą, podzieliwszy się wprzód zrabowaną gotówką — odjechali.

Pp. Lipińscy leżeli skrępowani bez możności wyrzeczenia słowa, bez ruchu, do godz. 6 zrana, kiedy karbowy, przyszedłszy do dworu po ranną dyspozycyę, uwolnił ich dopiero z więzów.

— **Wykrycie składu broni w Warszawie.** Jak donoszą pisma warszawskie w jednym z domów przy ul. Nowolipie, podczas rewizyi wykryto na poddaszu skład broni. Po przeszukaniu całego strychu, znaleziono 15 karabinow mauserowskich, 8 brauningów, 2 rewolwery systemu Nagana, 2 bomby, 6 sztyletów i 450 nabojów do brauningów i karabinów. Podobno skład ten należał do organizacji bandyckiej.

— **Wóz Drzymały.** Korespondent jednego z poznańskich pism odwiedził głośnego włościanina Drzymałę w Podgradowicach. Z opisu zaś tej wizyty, wyjmujemy następujące szczegóły:

Przyjeżdżam do Podgradowic, które w języku zajęczym zowią się obecnie »Kaisertreu«. Stacyjka maleńka jak wszystkie. Niedaleko od stacji tuż nad torem kolejowym, widzę jakieś obozowisko. Czyżby cyganie rozgościli się pod gołem niebem? Ale nie, to mieszkanie, letnisko sławnego pana Drzymały. Z kominka maleńkiego, sterczącego nad wozem, wydobywa się cienki słup dymu. Podchodzę, kobieta w starszym już wieku, pracuje nad zalepianiem dziur i szpar wozu. Jest to pani Drzymalina która opowiada historję postawienia swej oryginalnej „chałupy". Spostrzegłszy tuż przy wozie gruzy nasypu, przypominającego komin ek polowy, pytam, co to za ruiny. Drzymalina odpowiada: Gotowaliśmy sobie strawę, ale przyszła policja i rozrzuciła nam piec, a teraz mąż mój został skazany na 30 marek kary. Z całą gotowością pokazuje mi Drzymalina wnętrze wozu, objaśniając, że okna dopiero Drzymała wstawił. Koło uszu czuję przeciąg powietrza, nic dziwnego, bo szpar pełno, a na dworze wiatr.

Pożegnawszy Drzymalinę, przyszła mi myśl do głowy, czyby nie warto otworzyć składki, zebrać pieniądze, kupić Drzymale obszerny, mocny wóz, a te rozlatującą się ruderę, posłać jako pomnik „dobrodziejstw" pruskich do Krakowa lub Rapperswylu do muzeum. Niechby ludziska po wsze czasy studjowali na wozie Drzymały „kulturę pruską."

Kronika artystyczna.

Nowe opery włoskie. Wkrótce zapozna się świat artystyczny z najnowszemi operami trzech najpopularniejszych dotychczas kompozytorów Leoncavalla, Pucciniego i Mascagniego. Leoncavallo wykończa obecnie właśnie operę zatytułowaną „Maja" z tekstem hiszpańskim, przeznaczając jej premierę na scenę teatru w Meksyku, gdzie sam obejmie batutę kapelmistrza. Potem dopiero ukaże się opera ta na scenach włoskich. Równocześnie pracuje autor „Cyganerji" nad narodową operą z czasów Garibaldiego, zatytułowaną: „Czerwona koszula", zarazem obmyślając inne również dzieło, mające za temat losy Maryi Antoniny. Kompozytor nie jest jeszcze zdecydowany — jak się wyraził przed jednym z włoskich dziennikarzy — czy postać samej królowej występować będzie w projektowanej operze, w każdym razie tłem jej będzie francuska rewolucja. Librecista Pucciniego Illica, autor znanej u nas „Tosci" wykończył na razie akt pierwszy. Z innym librecistą Velaco obmyśla znowu Puccini operę rozgrywającą się na tle życia w kalifornijskich kopalniach, obierając za podkład dramat na tychże stosunkach osnuty. Puccini widział ten dramat na nowojorskiej scenie, i wrażenie odniesione zeń silnie na niego podziałało.

Dzieło to ostatnie jest jednak dopiero w ogólnym zarysie i wykończenie jego odłożone na czas późniejszy. Co do Mascagniego, ten pisze operę „Vestilia", którą rozpoczął już przed pięciu laty; przykłada on wielkie nadzieje do tego najnowszego swego utworu, który prawdopodobnie już tej zimy ukaże się na jednej ze scen włoskich.

Telegramy.

Południowo-słowiański minister rodak.

Zagrzeb. Organ koalicji chorwacko serbskiej „Hrwacka" donosi, że faktem jest, iż prezydent gabinetu bar. Beck, celem pozyskania posłów południowo słowiańskich zamierza powołać do gabinetu ministra rodaka południowo-słowiańskiego. Były poseł Sofron ma być w najbliższym czasie powołany do Izby panów.

Prezydent Izby posłów Dr. Weisskirchner odpowiedział z Rovigno na zapytanie w sprawie powołania ministra-rodaka południowo-słowiańskiego, że jest na urlopie i nie pozostaje w kontakcie z kołami politycznemi, ale osobiście zachowuje się z sympatją wobec tego.

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Berlin. Dzienniki utrzymują, że tajemniczy zjazd cesarza z królem saskim na zamku Pilnitz, dotyczy obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego przez ks. Maksymiliana saskiego.

Pogrzeb Griega.

Bergen. Wczoraj spalono w krematoryum zwłoki kompozytora Griega.

Bomby.

Witebsk. W domu Gurewicza w mieszkaniu krawca znaleziono bombę i uwięziono 9 osób.

Z krwawej Łodzi.

Warszawa. Z Łodzi donoszą: Dziś o godzinie 8 rano do mieszkania Karola Szylinga, na Bałutach, wtargnęło kilku nieznanych ludzi i trzema strzałami z brauningów położyło właściciela mieszkania trupem. Po dokonaniu morderstwa, zabójcy posłali po pracującą w fabryce Poznańskiego córkę ofiary, i trzema strzałami pozbawiono ją życia.

Zabójcy zbiegli. Powód potwornego mordu nie znany.

Dziś, o godzinie 9-ej zrana, na rogu Aleksandrowskiej i Białej, nieznani ludzie zabili dwie 20-letnie dziewczyny idące do pracy.

We wsi Głuchowie, pod Łodzią, dziś o godzinie 10-ej zrana, zabito z rewolweru nieznanego nazwiska mężczyznę.

Wczoraj, o godzinie 9-ej wieczorem, zabito na rogu ul. Długiej i Zielonej agenta policji śledczej Michała Straciuka.

Bomba w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem, w domu nr. 18 przy ul. Elektoralnej podłożono bombę przed drzwiami mieszkania na pierwszem piętrze, zajmowanem przez Smurzyńskiego właściciela magazynu krawieckiego. Wybuch wyłamał drzwi, uszkodził klatkę schodową i wybił w niej wszystkie szyby, wypadku z ludźmi jednak nie wywołał, gdyż ani na schodach, ani w mieszkaniu nikogo nie było. Sprawca zamachu zbiegł.

Urzędowe sprawozdania o zajściach w Odesie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Według urzędowego zawiadomienia o zajściach w Odesie, dnia 31 sierpnia zabito dwóch żołnierzy policyjnych i jednego rewirowego. Fakt ten łącznie z zamordowaniem jenerała Karangozowa na Kaukazie, wywołał wśr. od ludności rosyjskiej w Odesie silne wzburzenie, które objawiło się przedewszystkiem w wykroczeniach, głównie przeciw żydom skierowanych. Dnia 31 sierpnia na ulicach zabito jednego żyda a trzech raniono. W czasie od 1 do 6 bm. przy starciach 12 osób odniosło rany postrzałowe, jedna osoba zmarła, zaś 32 osób odniosło rany od kul i od pobicia. 22 osób mianowicie członków związku ludzi prawdziwie rosyjskich i anarchistów, aresztowano, przyczem okazało się, że kilkunastu fałszywie się podawało za członków związku ludzi prawdziwie rosyjskich. Energiczne zarządzenia powstrzymały wybuch pogromu. Spokój przywrócony.

Demonstracje za powszechnem głosowaniem.

Budapeszt. Zastępcy wszystkich zawodowych związków robotniczych postanowili dnia 10 października, z okazji otwarcia parlamentu urządzić demonstrację uliczną na korzyść powszechnego prawa głosowania i pracę w tym dniu wstrzymać. Robotnicy zamierzają podobną demonstrację urządzić we wszystkich miastach kraju. Jednakże jest jeszcze rzeczą niepewną, czy faktycznie wszyscy robotnicy zamiar swój urzeczywistnią.

Konstytucja w Chinach.

Pekin. (B. Reutera.) Zamianowano komisję, która uda się do Anglii, Niemiec i Japonji, dla przestudyowania konstytucyi tych krajów.

Nowy gabinet perski.

Teheran. Nowy gabinet składać się będzie z ośmiu odpowiedzialnych ministrów.

Strajk portowy w Antwerpji.

Antwerpia. Wczoraj rano podjęto w małych rozmiarach pracę. Dziś ma więcej robotników powrócić do roboty. Jednak robotnicy drzewni i zbożowi strajkują dalej.

Japończycy na Korei.

Londyn. Według doniesienia dzienników z Tokio, powstańcy koreańscy odstąpili od zorganizowanego oporu i obecnie zamierzają niszczyć linie kolejowe i telegraficzne i mordować bezbronnych Japończyków. Zamordowali też już w okropny sposób 17-u Japończyków, tak mężczyzn jak i kobiet, a zwłoki ich zbeszcześcili.

Niepokoje w Chinach.

Szanghaj. W południowo-zachodniej części prowincji Kwan-tung, zaszły poważne niepokoje. Jest to echo poprzednich niepokojów, które miały miejsce w Pakhoi. Powstańcy zajęli jedno miasto i wymordowali urzędników. Powstańcy posuwają się naprzód. Władze prowincji Kwan-tung zawezwały misjonarzy w zagrożonych okręgach, by się schronili do budynku gubernialnego, gdzie znajdą ochronę.

Japończycy w Ameryce.

Vancouver. (Brytyjska Kolumbia). Azjaci rozpoczęli wczoraj zakupywać broń celem odparcia ewentualnego ataku białych. Urzędnicy policyjni nakazali składom broni wstrzymać sprzedaż broni, ale setki Japończyków i Chińczyków już przedtem broń zakupiły. Patrole przeciągają przez miasto. W razie ponownego napadu powołaną ma być milicja. Obawiają się bezpośrednio ponownego napadu.

Wyprawa do Tangeru.

Londyn. (B. Reutera). Z Gibraltaru donoszą do Algeciras: Nadszedł rozkaz, aby brygada złożona z 7.000 ludzi była w pogotowiu do wyjazdu do Tangeru.

Ze świata.

— **Ukoronowani rzemieślnicy.** Cris de Paris, zastanawia się nad pytaniem, z czego utrzymywałby się car Mikołaj, w razie gdyby rewolucja pozbawiła go tronu. Ewentualność ta nie byłaby jedyną w swoim rodzaju, gdyż jak wiadomo, Ludwik Filip Orleański utrzymywał się z lekcji matematyki, zanim został królem Francji. Car Mikołaj w danym razie mógłby również żyć z pracy rąk swoich, ponieważ za przykładem innych Romanowych, obrał sobie zawód praktyczny i wcale nieźle włada pługiem i motyką.

Car Mikołaj nie jest jednak jedynym wśród panujących, którzy posiadają znajomość zawodów praktycznych. Edward VII. król angielski i król włoski Wiktor Emanuel, wyuczyli się kunsztu szewskiego, a cesarz niemiecki zna doskonale sztukę zecerską. Historja nie zdradza jednak, komu królowie włoski i angielski szyli buty.

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpow. Włodzimierz Strycharski. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego.